

UCHWAŁA Z DNIA 5 LIPCA 2006 R.

SNO 32/06

Skazanie sędziego (asesora sądowego) za popełnienie czynu kwalifikowanego jako nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym – a nawet warunkowe umorzenie postępowania w stosunku do niego – rodzi, z oczywistych przyczyn, nieporównywalne skutki dla jego życia zawodowego i prywatnego w zestawieniu ze skutkami ponoszonymi z tego samego powodu przez innych obywateli. Z tego względu przy składaniu i rozpatrywaniu wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej uzasadniona jest szczególna ostrożność – zarówno oskarżyciela (organu prowadzącego postępowanie karne) jak i sądu.

Przewodniczący: sędzia SN Tomasz Grzegorzczak.

Sędziowie SN: Katarzyna Gonera (sprawozdawca), Dorota Rysińska.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w sprawie asesora Sądu Rejonowego po rozpoznaniu w dniu 5 lipca 2006 r. zażalenia zastępcy Prokuratora Okręgowego na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 10 kwietnia 2006 r., sygn. akt (...), w przedmiocie odmowy zezwolenia na pociągnięcie asesora do odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art. 177 § 1 k.k.

u c h w a l i ł : z a s k a r ż o n ą u c h w a ł ę u t r z y m a ć w m o c y .

Uzasadnienie:

Prokurator Okręgowy wniósł o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej asesora Sądu Rejonowego, ponieważ z materiału dowodowego zebranego w toku śledztwa, w sprawie O.Z. (...), wynikało, że zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa polegającego na tym, że dnia 9 listopada 2005 r. w miejscowości K., gmina M., woj. (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w ten sposób, że kierując samochodem osobowym Rover 400, nr rej. (...), nienależycie obserwował drogę, w następstwie czego zbyt późno podjął manewr hamowania, jak też błędny manewr ominięcia z lewej strony stojącego na jego pasie ruchu i sygnalizującego zamiar skrętu w lewo samochodu Daewoo Tico, nr rej. (...), kierowanego przez Marcina B., przez co doprowadził do najechania na tył i lewy bok tego samochodu, w następstwie czego Marcin B. doznał złamania trzonu V kręgu lędźwiowego, które to obrażenie zaburzyło funkcję układu kostno-stawowego na okres powyżej 7 dni, tj. czynu z art. 177 § 1 k.k.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Okręgowego w L. wniósł o uwzględnienie tego wniosku i wydanie uchwały zezwalającej na pociągnięcie asesora sądowego do odpowiedzialności karnej, zawieszenie go w czynnościach oraz obniżenie w okresie zawieszenia jego wynagrodzenia.

Asesor sądowy wniósł o wydanie uchwały odmawiającej zezwolenia na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 10 kwietnia 2006 r., w sprawie (...), odmówił zezwolenia na pociągnięcie asesora sądowego do odpowiedzialności karnej za czyn opisany we wniosku Prokuratora Okręgowego.

Sąd Dyscyplinarny ustalił, że asesor sądowy mieszka na stałe w A. Minister Sprawiedliwości mianował go w kwietniu 2004 r. asesorem sądowym i powierzył mu pełnienie czynności sędziowskich w Sądzie Rejonowym w B. na okres czterech lat. W Sądzie tym orzekał w wydziale grodzkim co najmniej osiem razy w miesiącu na rozprawach. Ponieważ Prezes Sądu Okręgowego w A. wyraził zgodę, na podstawie art. 95 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, na jego zamieszkiwanie w A., czyli w miejscowości niebędącej siedzibą sądu, w którym pełni służbę, asesor sądowy nie miał obowiązku zamieszkiwania w B. W związku z tym, poczynając od kwietnia 2004 r. dojeżdżał do Sądu Rejonowego w B. dwa lub trzy razy w tygodniu bądź własnym samochodem, bądź też jako pasażer z innymi sędziami zamieszkującymi w A. Asesor sądowy jest właścicielem samochodu osobowego marki Rover 400, nr rej. (...). Pojazd ten w dniu wypadku drogowego był sprawny technicznie.

W dniu 9 listopada 2005 r. asesor sądowy, kierując własnym samochodem, wyjechał z A. około godz. 6.00 rano w kierunku B. Tego dnia o godz. 9.00 miał rozpocząć sesję. Wraz z nim jako pasażer jechał Janusz K., również asesor sądowy w Sądzie Rejonowym w B. Asesor sądowy był wypoczęty i trzeźwy, prowadził pojazd z dozwoloną prędkością, dostosowaną do warunków drogowych, w granicach około 90 km/godz. Za miejscowością M. asesor sądowy, prowadząc pojazd swoim pasem ruchu, zauważył zatrzymujący się na poboczu inny samochód typu bus, w pobliżu skrzyżowania z drogą odchodzącą w lewo, w kierunku miejscowości N. Z samochodu tego wybiegły dwie kobiety i szybko skierowały się w stronę pobliskiego lasu. W tym momencie asesor sądowy pomyślał, że coś się wydarzyło, mając na myśli porwanie bądź inne przestępstwo, i odwrócił uwagę od obserwowania drogi przed prowadzonym pojazdem, patrząc przez kilka sekund w stronę biegnących kobiet. Kiedy zorientował się, że jego podejrzenia co do ewentualnego przestępstwa okazały się nieuzasadnione i ponownie skoncentrował swoją uwagę na swoim pasie ruchu, spostrzegł w odległości około 50 m przed swoim pojazdem Rover samochód Daewoo Tico, który zatrzymał się przed skrzyżowaniem przy osi jezdni, sygnalizując zamiar skrętu w lewo, w drogę prowadzącą do miejscowości N. Samochodem tym kierował asesor sądowy, a wraz z

nim jechała jego żona Anna B. Asesor sądowy przystąpił niezwłocznie do manewru hamowania swego pojazdu, wskutek czego doszło do zablokowania kół. Jednocześnie podjął próbę ominięcia samochodu Tico z lewej strony, bowiem uznał, że ominięcie go z prawej strony i ewentualne uderzenie mogłoby zepchnąć uderzony pojazd na lewy pas ruchu pod nadjeżdżające z przeciwka pojazdy, a ponadto miał na uwadze, że na poboczu z prawej strony stoi pojazd, z którego wybiegły wcześniej kobiety. Samochód Rover uderzył w tylną lewą część samochodu Tico, powodując jego popchnięcie do przodu w kierunku zatoczki autobusowej. Na skutek zderzenia oba pojazdy zostały uszkodzone. Bezpośrednio po zdarzeniu asesor sądowy wysiadł z samochodu i podszedł do osób jadących samochodem Tico, pytając o ich stan zdrowia, a także przyjmując na siebie odpowiedzialność za zdarzenie. Jednocześnie wezwał ze swojego telefonu komórkowego patrol policyjny, zaś po jego przyjeździe wyraził zgodę na badanie stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu bądź badanie krwi w celu ustalenia stanu trzeźwości. Badań takich jednak policjanci nie zarządzili. Po dokonaniu przez policję wstępnych czynności wyjaśniających, asesor sądowy udał się do Sądu Rejonowego w B., gdzie podjął czynności służbowe. W godzinach popołudniowych Marcin B. powiadomił go telefonicznie, że z uwagi na doznane obrażenia przebywa w szpitalu. Asesor sądowy pojechał do szpitala, gdzie przeprosił pokrzywdzonego za zaistniałe zdarzenie i wyraził troskę o jego zdrowie.

Na podstawie protokołu oględzin lekarskich z dnia 9 listopada 2005 r., sporządzonego przez specjalistę lekarza chirurga, Sąd ustalił, że Marcin B. doznał złamania trzonu V kręgu lędźwiowego, które to uszkodzenie zaburzyło funkcję układu kostno-szkieletowego na okres przekraczający siedem dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. Marcin B. przebywał na leczeniu szpitalnym od dnia 9 listopada do dnia 18 listopada 2005 r. W dniu 16 listopada 2005 r. stwierdzono u niego stan ogólny dobry, bez dolegliwości. W dniu 18 listopada został wypisany ze szpitala w stanie ogólnym dobrym z zaleceniem chodzenia w gorszej Jevetta.

Na podstawie opinii biegłego inż. Marka G. Sąd ustalił, że bezpośrednią przyczyną zaistnienia zdarzenia był niewłaściwy i niezgodny z przepisami ruchu drogowego sposób jazdy realizowany przez kierującego samochodem Rover. Zdaniem biegłego, szerokość pasa ruchu umożliwiała bezkolizyjne ominięcie samochodu Tico z prawej strony nawet przy obecności innego pojazdu na asfaltowym poboczu, a kierujący samochodem Rover rozpoczął reakcję psychofizyczną poprzedzającą intensywne hamowanie zbyt późno lub reakcja ta była zbyt długa. Zachowanie kierującego mogło być efektem niewłaściwej obserwacji drogi, nieodpowiedniej oceny sytuacji na drodze. Biegły ocenił, że prędkość samochodu wynosiła przed rozpoczęciem hamowania szacunkowo około 100 km/godz., zaś kierujący samochodem Tico nie przyczynił się do wypadku ani też nie miał możliwości jego uniknięcia.

Oceniając zasadność wniosku Prokuratora Okręgowego o zezwolenie na pociągnięcie asesora sądowego do odpowiedzialności karnej ze względu na to, że zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa wyczerpującego znamiona art. 177 § 1 k.k., Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny przypomniał, że odpowiedzialności karnej na podstawie tego przepisu podlega ten, kto naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 k.k.

Oceniając zgromadzony materiał dowodowy Sąd Dyscyplinarny przyjął, że asesor sądowy naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, zaś pokrzywdzony Marcin B. doznał obrażeń ciała określonych w art. 157 § 1 k.k. Jednocześnie Sąd wskazał, że stosownie do treści art. 80 § 2c ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), uchwałę zezwalającą na pociągnięcie sędziego (a z mocy art. 136 § 2 tej ustawy – także asesora sądowego) do odpowiedzialności karnej można wydać, jeżeli zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa. Według Sądu, podstawowym warunkiem uwzględnienia wniosku Prokuratora Okręgowego powinno być zebranie danych, które potwierdzają istnienie dostatecznych podstaw do przedstawienia asesorowi zarzutu popełnienia przestępstwa. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny zwrócił uwagę, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego przeważa pogląd – wyrażony najpełniej w uchwale z dnia 8 maja 2002 r., SNO 8/02 (OSNSD z 2002 r., z. I–II, poz. 4), że obowiązkiem sądów dyscyplinarnych – przed podjęciem uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej – jest rozważenie, czy zgromadzone dowody dostatecznie uzasadniają popełnienie przez sędziego przestępstwa, a w tym, czy stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu zabronionego jest wyższy od znikomego (inne uchwały SN w tej kwestii: z dnia 27 czerwca 2002 r., SNO 19/02, OSNSD z 2002 r., z. I–II, poz. 25; z dnia 12 grudnia 2002 r. SNO 48/02, OSNSD z 2002 r., z. I–II, poz. 15; z dnia 13 stycznia 2003 r., SNO 53/02, OSNSD z 2003 r., z. I, poz. 16; z dnia 6 czerwca 2003 r., SNO 25/03, OSNSD z 2003 r., z. I, poz. 38).

Zgodnie z art. 1 § 1 k.k., odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto popełnił czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Nie stanowi zaś przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma (art. 1 § 2 k.k.). Natomiast zgodnie z art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy społeczna szkodliwość czynu jest znikoma. Zatem przestępstwem jest czyn zabroniony, którego stopień społecznej szkodliwości jest wyższy niż znikomy (oczywiście przy spełnieniu pozostałych warunków wskazanych w art. 1 k.k.). W doktrynie podkreśla się trafnie, że ocena

dowodów zebranych w sprawie musi wskazywać, iż istnieje duże prawdopodobieństwo, że sędzia (w rozpoznawanej sprawie asesor sądowy) swoim zachowaniem nie tylko wyczerpał znamiona wskazanego przez prokuratora przepisu, ale również, że czyn ten stanowi przestępstwo, w szczególności, że stopień szkodliwości społecznej jego czynu jest większy niż znikomy. Ewentualne uchylenie immunitetu sędziowskiego musi być aktem celowym – chodzi o to, aby sędzia poniósł odpowiedzialność karną, a nie aby doszło do umorzenia postępowania (por.: W. Michalski, Immunitet w polskim procesie karnym, Warszawa 1970; Jacek R. Kubiak, Jarosław Kubiak, Immunitet sędziowski, Przegląd Sądowy 1993, z. 11-12; Wiesław Koziulewicz, Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów. Komentarz, Oficyna Wydawnicza MS, Warszawa 2005, s. 61).

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, podzielając przedstawione wyżej stanowisko Sądu Najwyższego i poglądy doktryny, stwierdził, że wniosek Prokuratora Okręgowego nie zasługuje na uwzględnienie. Wprawdzie asesor sądowy wyczerpał swoim zachowaniem znamiona czynu z art. 177 § 1 k.k., jednak czyn ten nie stanowi przestępstwa z uwagi na jego znikomą społeczną szkodliwość. Z zebranego w toku śledztwa materiału dowodowego wynika, że asesor sądowy naruszył zasadę bezpieczeństwa w ruchu drogowym określoną w art. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity: Dz. U. z 2005 r. Nr 108, poz. 908 ze zm.), a mianowicie zasadę ostrożności. Okoliczności wskazują jednoznacznie, że zasadę ostrożności naruszył nieumyślnie, bowiem bezpośrednio przed zderzeniem z innym samochodem na moment odwrócił uwagę od swojego pasa ruchu na pobocze, gdzie spostrzegł kobiety wybiegające ze stojącego na poboczu samochodu. To chwilowe odwrócenie uwagi spowodowało zbyt późne spostrzeżenie stojącego na pasie ruchu samochodu Tico i podjęcie nieskutecznego manewru hamowania i ominięcia tego pojazdu. Oczywiście, bo niekwestionowanym, skutkiem tego zdarzenia były stwierdzone u pokrzywdzonego kierowcy samochodu Tico obrażenia ciała, zakwalifikowane jako odpowiadające obrażeniom wskazanym w art. 157 § 1 k.k. Jednak ustalone okoliczności czynu nie dają podstaw do uznania, że stopień jego społecznej szkodliwości, w rozumieniu art. 115 § 2 k.k., był wyższy niż znikomy. Zgodnie z przepisem art. 115 § 2 k.k., przy ocenie stopnia szkodliwości czynu sąd (a w tym i sąd dyscyplinarny) bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Według Sądu Dyscyplinarnego, z treści tego przepisu wynika, że ustawodawca społeczną szkodliwość uzależnia od przedmiotowych i podmiotowych znamion czynu zabronionego, wymieniając na pierwszym miejscu elementy przedmiotowe – elementy podmiotowe zostały postawione na drugim miejscu. Odnosząc stan faktyczny sprawy

do tych właśnie elementów, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny przeprowadził następujące rozważania:

Po pierwsze – co do rodzaju i charakteru naruszonego dobra. Przedmiotem ochrony w przypadku przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji jest właśnie to bezpieczeństwo. Zarazem jednak – jeśli chodzi o art. 177 k.k. – przedmiotem ochrony jest również życie i zdrowie człowieka. Kryterium to należy, zdaniem Sądu, odnieść do zawartej w systematyce części szczególnej Kodeksu karnego swoistej „gradacji” pod względem rodzajowym, której najbardziej wyrazistym wyznacznikiem jest wysokość sankcji grożących za poszczególne typy przestępstw. Ustawowe zagrożenie karą pozbawienia wolności przewidziane w art. 177 § 1 k.k. (do lat 3) wskazuje, że ustawodawca stawia przedmiot ochrony przewidziany w tym przepisie na dalszym miejscu wśród przestępstw przeciwko bezpieczeństwu przewidzianych w Kodeksie karnym.

Po drugie – co do rozmiaru wyrządzonej lub grożącej szkody.

W ocenie Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego zgromadzone dowody wskazują, że skutki wypadku komunikacyjnego były minimalne. Wprawdzie pokrzywdzony doznał złamania trzonu V kręgu na odcinku lędźwiowym, jednakże przebywał w szpitalu zaledwie kilka dni ponad okres siedmiu dni, o jakim mowa w art. 157 § 1 k.k., i został wypisany ze szpitala w stanie ogólnym dobrym. W aktach śledztwa brak jest dowodów, by stan zdrowia pokrzywdzonego w okresie po dniu 18 listopada 2005 r. (czyli po opuszczeniu szpitala) uległ pogorszeniu, bądź stanowił dla niego dolegliwość. Z punktu widzenia zatem rozmiaru szkody (skutków), szkodliwość społeczną czynu należy ocenić jako znikomą. Z punktu widzenia znamion czynu z art. 177 § 1 k.k. nie ma żadnego znaczenia rozmiar szkód majątkowych (wysokość szkody w pojeździe).

Po trzecie – co do sposobu i okoliczności popełnienia czynu.

Do zdarzenia doszło na skutek chwilowego odwrócenia uwagi od toru jazdy samochodu Rover przez jego kierowcę, kiedy zauważył on nietypową, wzbudzającą podejrzenie popełnienia przestępstwa, sytuację na poboczu drogi. Jak wyjaśnił asesor sądowy, niejednokrotnie – w ramach swoich czynności służbowych – miał do czynienia z rozbojami i kradziejami popełnianymi na drodze prowadzącej do B., stąd też niejako zawodowo i z obywatelskiego obowiązku zainteresował się spostrzeżoną sytuacją na drodze. Ta okoliczność, zdaniem Sądu Dyscyplinarnego, również przemawia za przypisaniem ocenianemu zdarzeniu subminimalnego ujemnego ładunku szkodliwości społecznej.

Po czwarte – co do wagi naruszonych przez sprawcę obowiązków. Zasadę bezpieczeństwa w ruchu lądowym – zasadę ostrożności – asesor sądowy naruszył w sposób nieumyślny, a zatem nie mając zamiaru złamania zasad bezpieczeństwa, lecz

na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach (art. 9 § 2 k.k.). Do momentu zdarzenia prowadził pojazd zgodnie ze wszystkimi regułami ruchu drogowego, a błędy w taktyce jazdy popełnił dopiero w momencie hamowania. Wybór sposobu ominięcia pojazdu Tico był spowodowany dążeniem do zminimalizowania skutków wypadku, a także spostrzeżeniem, że na prawym poboczu w okolicy skrzyżowania stał już inny pojazd. Ponadto prędkość pojazdu (według asesora ok. 90 km/godz., według biegłego ok. 100 km/godz.) była dostosowana do warunków jazdy i warunków terenowych.

Po piąte – co do postaci zamiaru.

W ocenie Sądu, zarówno nieumyślne naruszenie zasady bezpieczeństwa, jak też i nieumyślny charakter czynu z art. 177 § 1 k.k. w zakresie jego skutków (obrażeń ciała), również przemawiają za uznaniem, że stopień jego szkodliwości społecznej był znikomy.

Po szóste – co do rodzaju naruszonych reguł ostrożności i stopnia ich naruszenia.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wskazał, że zasada ostrożności należy do ogólnych zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Asesor sądowy zachował się wprawdzie w sposób sprzeczny z tą zasadą, ale jego zachowanie nie polegało na postąpieniu w sposób sprzeczny z określoną szczególną dyrektywą nakazującą konkretny sposób zachowania, lecz na zaniechaniu uważnej jazdy. Według Sądu, asesor nie naruszył konkretnych zasad bezpieczeństwa, które w Prawie o ruchu drogowym zostały skodyfikowane w sposób bardziej rygorystyczny niż zasady ogólne. Sąd Najwyższy w uchwale pełnego składu Izby Karnej z dnia 28 lutego 1975 r. (OSNKW z 1975 r., z. 3–4, poz. 33) zauważył, że wszystkie sytuacje w ruchu drogowym nie dadzą się przewidzieć i unormować. Zachowanie uczestników ruchu w sytuacjach nietypowych musi być oceniane z punktu widzenia zastosowania się do nieujętych szczegółowo reguł i zasad wynikających z przepisów o charakterze ogólnym oraz ze zmienności ruchu i jego dynamiki. Poza tym asesor sądowy nie zlekceważył celowo zasady rozważnego prowadzenia pojazdu, lecz odwrócił uwagę od swojego pasa ruchu z powodu nagłego, gwałtownego wydarzenia rozgrywającego się na poboczu drogi.

Istotne znaczenie ma również szczerze przyznanie przez asesora sądowego okoliczności zdarzenia, a także jego zachowanie bezpośrednio po wypadku, które nie przynosiło ujemny godności sędziego.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał, że znikomość stopnia szkodliwości społecznej czynu asesora sądowego jest oczywista i wynika ze zgromadzonego przez Prokuratora Okręgowego materiału dowodowego, co nakazywało podjęcie uchwały odmawiającej udzielenia zgody na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej, albowiem czyn przez niego popełniony nie jest przestępstwem. Zezwolenie na pociągnięcie sędziego (asesora sądowego) do

odpowiedzialności karnej powinno być udzielane z rozwagą, po zbadaniu wszystkich okoliczności i po dokonaniu wnikliwej oceny, czy przedstawione przez organ procesowy materiały uzasadniają podejrzenie popełnienia przez sędziego przestępstwa (postanowienie SN z dnia 12 czerwca 2003 r., SNO 29/03, OSNSD z 2003 r., z. I, poz. 14).

Odmawiając wydania zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej asesora sądowego Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny zwrócił uwagę, że powyższe stwierdzenie nie zamyka drogi postępowania dyscyplinarnego przeciwko niemu, które toczy się równolegle. Właśnie w postępowaniu dyscyplinarnym naruszenie przez asesora sądowego zasad w ruchu drogowym podlegać będzie ocenie pod kątem tego, czy jego zachowanie jako asesora sądowego, na którym ciąży szczególny obowiązek przestrzegania prawa, wynikający z istoty pełnionej funkcji i nieskazitelności charakteru, wyczerpało znamiona przewinienia służbowego.

Powyższą uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w przedmiocie odmowy zezwolenia na pociągnięcie asesora sądowego do odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art. 177 § 1 k.k. zaskarżył w całości Zastępca Prokuratora Okręgowego.

Prokurator zarzucił obrazę art. 1 § 2 k.k., polegającą na niesłusznym uznaniu, że czyn asesora Sądu Rejonowego w B. polegający na tym, że w dniu 9 listopada 2005 r. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w następstwie czego Marcin B. doznał złamania trzonu V kręgu lędźwiowego, które to obrażenie zaburzyło funkcję układu kostno-stawowego na okres powyżej 7 dni, nie jest przestępstwem z uwagi na znikomy stopień społecznej szkodliwości, podczas gdy dogłębna analiza wszystkich elementów przedmiotowych i podmiotowych powyższego czynu przemawia za poglądem przeciwnym. Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonej uchwały i zezwolenie na pociągnięcie asesora Sądu Rejonowego w B., do odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art. 177 § 1 k.k.

Skarżący zwrócił uwagę, że z uzasadnienia zaskarżonej uchwały wynika, iż asesor sądowy swoim zachowaniem wyczerpał znamiona czynu określonego w art. 177 § 1 k.k., jednakże, zdaniem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, zgromadzone dowody nie dają podstaw do uznania, że stopień społecznej szkodliwości tego czynu był wyższy niż znikomy. Z takim stanowiskiem nie można się zgodzić.

Prokurator nie zakwestionował, że do wypadku drogowego, który spowodował asesor sądowy, doszło w następstwie nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Okoliczność powyższa wynika z treści przypisanego mu czynu. Również zachowanie asesora sądowego po spowodowaniu wypadku drogowego skarżący uznał za prawidłowe. Nie zgodził się natomiast z wyrażonym w zaskarżonej uchwale poglądem, że czyn ten nie stanowi przestępstwa z uwagi na znikomy stopień

jego społecznej szkodliwości. Z ustaleń dokonanych w śledztwie wynika, że czyn asesora sądowego jest powszechnym przestępstwem, będącym często przedmiotem wokand sądowych. Za takie samo przestępstwo przeciętni obywatele są oskarżani i skazywani przez sądy na kary zróżnicowane stopniem winy i rodzajem wyrządzonej szkody.

Prokurator zauważył, że ocena stopnia społecznej szkodliwości czynu nastęcza licznym problemom tak doktrynie, jak i judykaturze. Celem ujednoczenia praktyki ustawodawca określił w art. 115 § 2 k.k. elementy decydujące o wystąpieniu społecznej szkodliwości czynu i wpływające na jej stopień. Są to elementy czynu, które składają się na stronę przedmiotową i podmiotową. Specyfika poszczególnych typów przestępstw, szczególny układ zdarzenia, nakazują w każdym przypadku odrębnie podchodzić do zagadnienia oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 lutego 1997 r., o znikomości społecznej szkodliwości czynu może przesądzić jedynie kompleksowa ocena zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych przesłanek wartościowania takiego czynu, które łącznie – a nie każda z nich z osobna – wskazywać muszą subminimalny ładunek tej szkodliwości (Prok. i Pr. z 1997 r., nr 6, poz. 2). Oceny tej nie można sprowadzić do ogólników, ale wskazywać konkretne jej kryteria ze szczególnym uwzględnieniem szkody poniesionej przez ofiarę (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 20 kwietnia 2000 r., II AKa 99/00, KZS z 2000 r., nr 7-8, poz. 39).

Według skarżącego, ocena czynu asesora sądowego w świetle powyższych wskazań prowadzi do poglądu, że wina i społeczna szkodliwość jego czynu nie są znaczne rozumieniu art. 66 § 1 k.k., a nie znikome w rozumieniu wyrażonym w art. 1 § 2 k.k. Skarżący podkreślił, że szkoda poniesiona przez Marcina B. na skutek czynu asesora sądowego nie jest subminimalna, jak ocenił ją Sąd pierwszej instancji. Pokrzywdzony został na wiele dni unieruchomiony, pozbawiony możliwości realizacji swoich obowiązków zawodowych i osobistych. Powyższy element, jako zasadniczy przy ocenie stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu, przemawia przeciwko pogładowi wyrażonemu w zaskarżonej uchwale.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Okręgowego wniósł o uwzględnienie zażalenia.

Asesor sądowy wniósł o utrzymanie w mocy zaskarżonej uchwały.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Immunitet sędziowski, znajdujący źródło bezpośrednio w Konstytucji RP (art. 181), a unormowany szczegółowo w art. 80 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, stanowi jeden z głównych elementów kształtujących status sędziego, będąc – obok zasady nieusuwalności i nieprzenoszalności – istotną gwarancją niezawisłości. Rację jego istnienia stanowi domniemanie uczciwości

sędziego jako osoby o nieskazitelnym charakterze, spełniającej najwyższe wymagania moralne (art. 61 § 1 pkt 2 Prawa o ustroju sądów powszechnych). Te same argumenty przemawiają za objęciem immunitetem także asesora sądowego (art. 134 § 1 w związku z art. 61 § 1 pkt 2 i art. 136 § 2 w związku z art. 80 Prawa o ustroju sądów powszechnych).

Doceniając publicznoprawne znaczenie immunitetu oraz jego funkcję ochronną należy podkreślić, że zezwolenie na pociągnięcie sędziego (asesora sądowego) do odpowiedzialności karnej sądowej lub administracyjnej powinno być udzielane z rozwagą, po zbadaniu wszystkich okoliczności i po dokonaniu wnikliwej oceny, czy przedstawione przez uprawniony organ materiały uzasadniają podejrzenie popełnienia przez sędziego przestępstwa. Chodzi o podejrzenie w pełni uzasadnione, nienasuwające żadnych istotnych wątpliwości lub zastrzeżeń, zarówno co do popełnienia samego czynu, jak i występowania innych znamion objętych przez ustawę ramami zasad odpowiedzialności karnej (por. postanowienie SN z dnia 12 czerwca 2003 r., SNO 23/03). Dotyczy to w szczególności przestępstw tzw. cywilizacyjnych, w tym zwłaszcza występków przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, popełnianych czynem nieumyślnym, mieszczącym się w ryzyku związanym nieodłącznie z uczestnictwem w ruchu lądowym. Przypadki te wymagają dużej ostrożności i wnikliwości co do oceny winy sprawcy czynu. Przy ocenie czynów kwalifikowanych jako nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym nietrudno o formułowanie podejrzeń przedwczesnych lub pochopnych, które w odniesieniu do sędziego – zważywszy na niebezpieczeństwo bezzasadnego zakwestionowania „nieskazitelnności” jego charakteru – mogą spowodować nieodwracalne skutki dla jego służby sędziowskiej. Skazanie sędziego za popełnienie czynu kwalifikowanego jako nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym – a nawet warunkowe umorzenie postępowania w stosunku do sędziego – rodzi, z oczywistych przyczyn, nieporównywalne skutki dla jego życia zawodowego i prywatnego w porównaniu ze skutkami ponoszonymi z tego samego powodu przez innych „przeciętnych obywateli”, o których sytuacji prawnej wspomina skarżący w zażaleniu w kontekście popełnienia nieumyślnego występku przeciwko bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Także z tego względu przy składaniu i rozpatrywaniu wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej uzasadniona jest szczególna ostrożność – zarówno oskarżyciela (organu prowadzącego postępowanie karne), jak i sądu.

Obowiązkiem sądów dyscyplinarnych – przed podjęciem uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego (asesora sądowego) do odpowiedzialności karnej sądowej – jest rozważenie, czy zgromadzone dowody dostatecznie uzasadniają popełnienie przez niego przestępstwa, a w tym, czy stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu

zabronionego jest wyższy od znikomego (por. uchwałę SN z dnia 8 maja 2002 r., SNO 8/02, OSNKW z 2002 r., nr 9–10, poz. 85).

W tym kontekście za nieuzasadniony należy uznać zawarty w zażaleniu Prokuratora Okręgowego zarzut obrazy art. 1 § 2 k.k.

Sąd Dyscyplinarny wydaje uchwałę zezwalającą na pociągnięcie sędziego (asesora sądowego) do odpowiedzialności karnej sądowej jedynie wówczas, gdy dowody zgromadzone w postępowaniu przygotowawczym dostatecznie uzasadniają popełnienie przez niego przestępstwa. Odpowiedzialności karnej podlega tylko ten, kto popełnił czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia (art. 1 § 1 k.k.). Nie stanowi zaś przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma (art. 1 § 2 k.k.). Podobnie, nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy społeczna szkodliwość czynu jest znikoma (art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k.). Przestępstwem jest zatem czyn zabroniony, którego stopień społecznej szkodliwości jest wyższy niż znikomy (przy spełnieniu pozostałych warunków wynikających z art. 1 k.k.). Postępowanie wszczęte w sprawie dotyczącej czynu, którego stopień społecznej szkodliwości jest znikomy, podlega umorzeniu.

W rozpoznawanej sprawie Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji trafnie stwierdził, że stopień społecznej szkodliwości czynu zabronionego popełnionego przez asesora sądowego nie przekracza znikomości i dlatego nie uwzględnił wniosku prokuratora o uchylenie immunitetu. Stwierdzenie to zostało oparte na starannej i wnikliwej analizie przesłanek określonych w art. 115 § 2 k.k., przepisie zawierającym ustawowe kryteria oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji nie rozważył we właściwy sposób rozmiaru (stopnia) szkody poniesionej przez pokrzywdzonego Marcina B. na skutek czynu asesora sądowego. Sąd Dyscyplinarny ustalił – i ustalenia te nie są skutecznie podważane w zażaleniu, które nie zarzuca obrazy przepisów postępowania dotyczących dokonywania ustaleń faktycznych i oceny dowodów – że chociaż pokrzywdzony doznał rozstroju zdrowia na okres powyżej 7 dni (ponieważ po stwierdzeniu u niego złamania trzonu V kręgu na odcinku lędźwiowym został on zatrzymany w szpitalu na 9 dni), to jednak już w trakcie dziewięciodniowego pobytu w szpitalu jego stan zdrowia oceniano jako dobry (na co wskazują zapisy w historii choroby), ponadto został wypisany ze szpitala w stanie ogólnym dobrym; jednocześnie brak jest wśród zebranych przez prokuraturę dowodów takiego, który wskazywałby na pogorszenie stanu zdrowia pokrzywdzonego po wyjściu ze szpitala. Poza zgromadzeniem dowodów w postaci protokołu oględzin lekarskich z dnia 9 listopada 2005 r., sporządzonego przez specjalistę lekarza chirurga w chwili przyjęcia pokrzywdzonego do szpitala, oraz historii choroby z leczenia szpitalnego pokrzywdzonego prokurator prowadzący śledztwo nie zdecydował się na zlecenie ponownego zbadania pokrzywdzonego przez lekarza w celu ustalenia stanu

jego zdrowia, co mogło zostać ocenione przez Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji jako widoczny sygnał, że od chwili opuszczenia szpitala przez pokrzywdzonego stan ten nie pogorszył się.

Powyższe okoliczności pozwoliły Sądowi Dyscyplinarnemu na ocenę, że skutki wypadku komunikacyjnego były dla pokrzywdzonego minimalne (oczywiście minimalne, jeśli chodzi o kwalifikację tego stanu jako powodującego rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni, ponieważ nie sposób kwestionować tego, że rozstrój zdrowia faktycznie nastąpił), co przesądza o znikomym stopniu społecznej szkodliwości czynu asesora sądowego z punktu widzenia rozmiarów wyrządzonej lub grożącej szkody. Oceny tej skarżący w zażaleniu skutecznie nie podważył.

Charakterystyczne jest przy tym to, że prokurator w zażaleniu twierdzi, że ocena czynu asesora sądowego z punktu widzenia rozmiarów wyrządzonej lub grożącej szkody prowadzi do wniosku, że społeczna szkodliwość jego czynu nie jest znaczna w rozumieniu art. 66 § 1 k.k. (co prowadzić mogłoby do warunkowego umorzenia postępowania karnego przez sąd), a nie znikoma w rozumieniu art. 1 § 2 k.k. (co powinno prowadzić do umorzenia postępowania karnego przez prokuratora). Zdaniem skarżącego ocena dotyczy więc tego, czy stopień społecznej szkodliwości czynu asesora sądowego był nieco wyższy niż znikomy, co pozwalałoby przyjąć, że był nieznaczny.

Ocenę przemawiającą za znikomym stopniem szkodliwości społecznej Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji wyczerpująco i przekonująco uzasadnił. Za takim poglądem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego przemawia nieumyślne naruszenie przez asesora sądowego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, spowodowane nietypową sytuacją na drodze, która wpłynęła na odwrócenie uwagi od obserwacji toru jazdy, niewielka waga naruszonych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, minimalne skutki wypadku drogowego, a także prawidłowa postawa asesora po wypadku i szczerze przyznanie się do winy.

Podzielając decyzję Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji, Sąd Najwyższy utrzymał w mocy zaskarżoną uchwałę.

Odmowa wydania zezwolenia na pociągnięcie asesora sądowego do odpowiedzialności karnej sądowej nie zamyka drogi postępowania dyscyplinarnego. Wprost przeciwnie, należy podkreślić, że sędzia (także asesor sądowy), w odróżnieniu od osób niepodlegających szczególnym pragmatykom służbowym, podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej. Przewidziane w ustawie z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (art. 109) sankcje pociągają za sobą dolegliwości zarówno ekonomiczne, jak i moralne, a w ostateczności mogą prowadzić do złożenia sędziego z urzędu. Wśród przewinień służbowych na pierwszym miejscu znajduje się nieprzestrzeganie powszechnych norm prawa w życiu zawodowym i

prywatnym (art. 107 § 1 tej ustawy). Zawinione naruszenie zasad ruchu drogowego jest czynem karanym dyscyplinarnie.

Przeciwko asesorowi sądowemu toczy się już postępowanie dyscyplinarne. W tym postępowaniu nastąpi ocena jego czynu i może ewentualnie nastąpić wymierzenie mu kary dyscyplinarnej.

Na tle art. 107 § 1, art. 108 § 4, art. 119 i art. 120 § 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych należy dojść do wniosku, że przewinienia służbowe zawierające znamiona przestępstwa stanowią najcięższą kategorię przewinień służbowych sędziów. Następną kategorię stanowią takie przewinienia służbowe sędziów, które nie są przestępstwami tylko z tego powodu, że stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu zabronionego nie przekracza znikomości. Takie przewinienia podlegają ocenie i ewentualnemu ukaraniu w postępowaniu dyscyplinarnym.

Odmowa zezwolenia na pociągnięcie sędziego (asesora sądowego) do odpowiedzialności karnej nie umniejsza w żaden sposób jego odpowiedzialności cywilnej za delikt (na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego o czynach niedozwolonych).

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na podstawie art. 456 k.p.k. w związku z art. 80 § 3 i art. 128 Prawa o ustroju sądów powszechnych utrzymał w mocy zaskarżoną uchwałę.